

Jakub Dolatowski  
Policzna, Warszawa

## ***Rara et curiosa* – katalogi zakładów ogrodnich z dawnych Kresów z kolekcji Szmitów w Pęcinnie**

### ***Rara et curiosa* – Catalogs of Horticultural Establishments from the Former Eastern Borderlands from the Szmit Family Collection in Pęcicn**

The article aims to provide insight into the price lists and catalogs of tree and shrub nurseries and other horticultural and agricultural companies which operated before 1939 in Poland and neighboring countries. It examines the prints collected today in the professional library with a historical and archival focus, which is part of the family-owned 'Szmit' nursery company in Pęcicn near Ciechanów, Poland. The selection of the companies presented here is limited to the former Eastern Borderlands, in tribute to the beloved area of research exploration of Prof. Wanda Grębecka (1932–2023). Briefly introduced are the firms of Ruben Abramovich and Vasyl Gromov of Świąciany, Brunickis of Podhorce near Stryi, Mitrofan Dechtiarev of Zaleszczyki, Wilhelm Jelski of Ignatycze near Minsk, Stefan Makowiecki of Michalovka near Kamieniec Podolski, F. Szyk and Sons from Vilnius, Andriy Terpylak from Zalukev near Halych, as well as the only known surviving commercial plant price list from a contemporary Polish collection, printed at the Kremenets Lyceum in the early 1820s. The selection was guided by the rarity of the prints still preserved today, sometimes extant in a single copy, or by their aesthetic and/or editorial qualities.

**Keywords:** agriculture, Eastern Borderlands, history of horticulture, horticulture, Polish natural history archives

**Słowa kluczowe:** historia ogrodnictwa, Kresy, ogrodnictwo, polskie archiwa przyrodnicze, rolnictwo

Przedstawiam okruchy z historii dawnych firm ogrodnich, a że chciałbym w ten sposób pokłonić się przed cieniem Wandy Grębeckiej, to wybieram z przepastnej biblioteki firmy szkółkarskiej „Szmit” w Pęcinnie katalogi i cenniki kilku firm, jakie działały w stronach,

które w studiach nad historią botaniki były szczególnie ważne dla Niej, a więc druki zakładów ogrodniczych z dawnych Kresów.

Od lat osiemdziesiątych XX w. rozmawiałem z Grębecką z rzadka, przy okazji zawodowych spotkań w szerszym gronie lub wtedy, gdy pracowałem nad dawnymi ogrodami czy szkółkami na Kresach i zwracałem się do Niej, znając jej wyśmienitą orientację w botaniczno-ogrodniczych realiach dotyczących tych terenów. Często konstatowaliśmy, jak wielkie luki przedstawiają „kresowe” archiwa, jak często archiwalia pozostają nieprzyjaźnie niedostępne albo podlegają marnotrawieniu, rozpraszeniu i niszczeniu, w tym i w naszych największych i – wydawałoby się – najpoważniejszych w powszechnym mniemaniu krajowych zbiorach publicznych. Tym bardziej chciałbym tu przedstawić wydawnictwa gromadzone w miejscu, gdzie o zbiory dba się profesjonalnie i z miłością, mianowicie w wyjątkowo zasobnej, specjalistycznej bibliotece, której właściciele, a zarazem kuratorzy, gromadzą druki i rękopisy (od starodruków po publikacje współczesne), grafiki, archiwalia i przedmioty kultury materialnej z zakresu ogrodnictwa, a po części także botaniki. Mówię tu o bibliotece rodzinnej firmy szkółkarskiej „Szmit” w Pęczcinie pod Ciechanowem (w ostatnim czasie trafiła tam całość moich zbiorów związanych z historią polskich szkółek drzew, której kolekcjonowaniem zajmowałem się od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku)<sup>1</sup>.

Przedstawiam tu cenniki i oferty drobnej części kresowych zakładów ogrodniczych z pęczcińskiej kolekcji, wybierając takie, jakie pozostają najmniej znane lub są w ogóle nieznane, a rozmyślnie pomijam znane szerzej, czyli, dla przykładu – opuszczam zakłady „Małopolskiego Towarzystwa Gospodarskiego” w Beńkowej Wiszni („Fredrów”), lwowską firmę Mikołaja Wolińskiego czy szkółki drzew, krzewów i bylin w Miżyńcu, Niestuchowie czy Sokotowie. Omówienia następują po sobie zgodnie z wyimaginowaną podróżą po Kresach, z północy na południe. Dawne Kresy były wieloetniczne w nieporównanie większym stopniu, niż pozostają te strony współcześnie – wśród właścicieli lub osób kierujących firmami, wśród rolników i ogrodników mamy więc w równych mniej więcej proporcjach Polaków, Ukraińców i Żydów.

U podstaw wyboru tych, a nie innych firm i ich druków leżały po części względy dalekie od racjonalnych, jak piękno edycji, frapujące ilustracje, a czasem – choćby niedosyt i poczucie braku informacji (to przypadek firmy „F. Szyk i S-owie”). Nie wszystko udało się w miarę dokładnie „rozszyfrować”, sporo zostało dla kolejnych szperaczy.

O wileńskiej firmie „F. Szyk i S-owie – Specjalny Skład Nasion” wspominał tylko dlatego, że właśnie nic bliższego o niej nie wiem. Intryguje mnie nazwisko jej właściciela, które nasuwa myśl o więzach, jakie być może łączyły go z Arturem Szykiem (1894–1951), znanym w szerokim świecie człowiekiem książki, cenionym szczególnie w Stanach Zjednoczonych – wybitnym grafikiem, ilustratorem, scenarzystą itd.; ten urodził się jednak daleko od Wilna, w rodzinie fabrykanta welen w Łodzi.

Firma F. Szyka (nie znam nawet pełnego imienia, może – ale i to nie jest takie oczywiste – Fajtel, Falk, Fiszal lub Frydman??) powstała w 1898 r. i mieściła się w Wilnie przy ul. Zawalnej 58. Handlowano nasionami warzyw i ziół kuchennych, różnych roślin rolniczych, np. traw, roślin miododajnych i pastewnych, a i kwiatów letnich czy nielicznych gatunków

1 J. Dolatowski, B.J. Szmit, *Katalogi i druki firmowe dawnych szkółek i zakładów ogrodniczych – kolekcja Szmitów w Pęczcinie*, Pęczcin 2025 (w druku).

2 L. Kośka, *Imiona przez Żydów polskich używane*, Kraków 2002, s. 49.



Ryc. 1. Okładki cenników nasion firmy „F. Szyk i S-owie” na lata 1937 i 1938 (ze zbiorów Szmیتów, Pęchcin; fot. J. Dolatowski)

drzew, w ofercie były też – podobnie jak w przypadku wielu firm wyspecjalizowanych w określonym asortymencie, a to dla szerszej publiczności – narzędzia ogrodnicze i nawozy sztuczne. Cenniki drukowano u D. Krejnosa, przy ul. Rudnickiej 2 w Wilnie; barwną okładkę w cenniku jubileuszowym na 1938 r. litografowano też w Wilnie, w zakładzie „E. Najszula i S-ki”. Wszystkie trzy przechowywane w zbiorach „Szmیتów” cenniki są formatu A5, a specjalna hurtowa oferta dla odsprzedawców z 1938 r. to złożona w pół karta A4.

Firma „Zioła lecznicze” Rubena Abramowicza i Wasyla Gromowa działała przed II wojną w „zagłębiu” zielarskim w Auksztocie, mianowicie w sztetlu Świąciany na północnym wschodzie Wileńszczyzny, na ówczesnym pograniczu polsko-białoruskim. W tamtejszych stronach dominują pagórki, lasy, mokradła – krajobrazy wspaniałe, ale ziemie bardzo słabe: chłopki w ziołach szukały – zwłaszcza w latach szczególnie tu dojmującego kryzysu gospodarczego – dodatkowego dochodu. Abramowicz (1881–?) był żydowskim kupcem, a Gromow dyplomowanym agronomek, który w tym zawodzie pracował już w przedrewolucyjnej Ukrainie; w czasach II wojny obaj padli ofiarą sowieckich represji<sup>3</sup>. Istnienie ich zakładu, obecnego na rynku zielarskim od 1924 r., poprzedziła działalność świąciańskiej „Fabryki ziół leczniczych Tarasiejski i Synowie”, założonej czterdzieści lat wcześniej,

3 R. Stonkutė-Žukienė, *135-eri Švenčionių vaistažolių fabriko metai, snaujienos.lt/kultura-ir-pramogos/39189-135-eri-svencioniu-vaistažoliu-fabriko-metai* [dostęp 30.04.2024]; *Lietuvos gyventojų tremtys ir kalinimas Soviet Sąjungoje*, [lietuviaisibire.lt/lt/represuotiejji/page:4/sort:Name.final/direction:asc](http://lietuviaisibire.lt/lt/represuotiejji/page:4/sort:Name.final/direction:asc) [dostęp 30.04.2024]; *Lietuvos gyventojų tremtys ir kalinimas Soviet Sąjungoje*, [lietuviaisibire.lt/lt/represuotiejji/page:570/sort:Name.represion/direction:asc](http://lietuviaisibire.lt/lt/represuotiejji/page:570/sort:Name.represion/direction:asc) [dostęp 30.04.2024]; informację o tych źródłach zawdzięczam miłej pomocy Dovilės Rylienė, która prowadzi pod Trokami szkółki róż historycznych „Sibirkos Rožynas”.



Ryc. 2. Cennik „Ziół leczniczych” firmy R. Abramowicza i W. Gromowa z 1937 r. (ze zbiorów Szmitów, Pęchcin; fot. J. Dolatowski)

terenem do takiej działalności były właśnie Świeciany i okolice – tam wiejskie kobiety i zamawiaczki powszechnie znały jeszcze zwyczaje i receptury przekazywane z pokolenia na pokolenie.

Zachowany cennik na 1937 r. to 48-stronicowa broszura, drukowana w Wilnie u G. Arkuskiego; w środku siedem wspaniałych fotografii tego zaprzeszczonego świata, przedstawiających Litwinki, stare kobiety lub dziewczęta, z ziołami na sprzedaż, targi na zioła itp. Abramowicz i jego wspólnik szczególnie polecali *radix Iridis pro infantibus* (kłącze irysa dla [zabkujących] dzieci), *radix Althaeae* (korzeń prawoślazu) i *radix Liquiritiae* (korzeń lukrecji).

Własna firma nasienna („Siemiannoje Choziajstwo i Ogorodnicestwo – Michałowka”) Stefana Leona Makowieckiego (1860–1949)<sup>6</sup> była drugim poważnym zatrudnieniem w trwającej długie dziesięciolecia pracy, na polu ogrodnictwa, którą rozpoczął w latach 1890–1900 prowadzeniem pałacowych ogrodów księżnej Marii Szczerbatowej w Niemirowie. Wcześniej, w 1881 r., Makowiecki, przerwawszy studia przyrodnicze w Warszawie, wrócił był do domu na Podolu i – miał już potrzebne po temu 21 lat – objął tam odziedziczone po ojcu trzy rodowe majątki pod Kamieńcem Podolskim – rodzinną Michałowkę oraz Błyszczanówkę i Hutę Błyszczanowską.

bo w 1883 r., przez rodowitego mieszkańca miasteczka, prowizora Nauma Tarasiejskiego (?–1936); po jego śmierci firmę przejął jego syn Wolf (1898–1980), dyplomowany farmaceuta, któremu na macewie (cmentarz łoży B’nai B’rith w Worcester, Massachusetts, Stany Zjednoczone) wyryto delikatną łożykę kwitnącego rumianku<sup>4</sup>.

Oba zakłady miały co prawda własne plantacje ziół, ale gros oferty stanowiło to, co uprzednio zamówiono po okolicznych wsiach, skupiono na targach czy przeszmuglowano z Litwy. Obie, od końca lat dwudziestych XX w., działały wspólnie, przy czym „Zioła lecznicze” dominowały już wtedy nad znacznie starszymi zakładami Tarasiejskich; cenniki, jak konstatuję, wydawano jednak cały czas odrębnie, pod dwoma szyldami<sup>5</sup>. Firmy Abramowicza, Gromowa oraz Tarasiejskich wrosły w cykl życia wiejskich i miasteczkowych targowisk, gdzie skupowano zioła i zachęcano do ich zbierania; idealnym

4 Wolf Tarasiejski, [findagrave.com/memorial/96666075/wolf-tarasiejski](https://findagrave.com/memorial/96666075/wolf-tarasiejski) [dostęp 21.05.2024].

5 R. Petkevičius, J. Typek, M. Bilek, *Jan Kazimierz Muszyński (1884–1957) prekursorem badań etnobotanicznych na Litwie*, „Etnobiologia Polska” 2014, t. 4, s. 55–82.

6 J. Dolatowski, *Makowiecki Stefan Leon*, [w:] *Słownik biograficzny botaników polskich*, red. P. Köhler, Kraków 2024, s. 422–424; M.H. Makowiecka, „Kto sadzi drzewa, ten za życia stawia sobie pomniki”, czyli rzecz o Stefanie Leonie Makowieckim (1860–1949), [w:] *Ziemiańskie naukowcy*, red. S. Kordaczuk, Siedlce 2024, s. 23–42.

Lata przełomu wieków to dla Makowieckiego czas szczęśliwy, wypełniony pracami na polu ogrodnictwa, przyrodoznawstwa, leksykografii czy działalności społecznej (prace leksykograficzne zaowocowały współpracą z Erazmem Majewskim, a przede wszystkim wspaniałym *Słownikiem botanicznym łańcisno-małosuskim*, jakiemu zaczął nadawać kształt ostateczny, zestawiając tekst z tysięcy fiszek, z początkiem 1918 r., a robił to w ostrzeliwanym przez bolszewików Kijowie; wydał to dopiero po 20 latach, nakładem Polskiej Akademii Umiejętności (PAU), i to tylko jedynie ocalała część łańcisno-ukraińskiej). Te lata przełomu stuleci pędził przede wszystkim w Kamieńcu Podolskim, gdzie m.in. założył „Podolskoje Obszczestwo Jestiestwowiedow i Lubitielej Prirody”, i w swej Michałówce, wśród drzew, krzewów i bylin – w parku, w szklarniach lub inspektach, na plantacjach<sup>7</sup>, i w zgromadzonej przezeń bogatej bibliotece przyrodoznawczej.

O tym wczesnym – choć wcale długim – okresie jego pracy wiemy bardzo mało, dalece mniej niż o działalności w okresie międzywojennym, wówczas już zawsze niestety nie „na swoim”, a w różnego rodzaju instytucjach czy w majątkach arystokratycznych rodzin na Kresach – wspomnieć należy m.in. Towarzystwo Gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie, pedagogiczną działalność w zakładach ogrodniczych „Fredrów” w Beńkowej Wiszni, stworzonych przez niego i przez Antoniego Wróblewskiego, a pomyślanych jako praktyczne uzupełnienie zimowych, teoretycznych lwowskich Kursów Ogrodniczych, czy wreszcie ogrody Dzieduszyckich w Niestuchowie i Lubomirskich w Rozwadowie. Pracę w Michałówce przerwała w 1917 r. grabież i zniszczenie wszystkiego; Makowiecki uszedł z pożogi z życiem, salwując się ucieczką, jednak bynajmniej nie na zachód, ku Polsce, jak mogli byli domniemywać



Ryc. 3. Trzy ilustracje z cennika „Ziół leczniczych” na 1937 r. – skup i sortowanie ziół oraz konna ekspedycja suszu za granicę (ze zbiorów Szmitów, Pęchcin; fot. J. Dolatowski)

7 „Pan lubił chodzić boso, sam kosił, nie wstydził się piły czy motyki” – to słowa wiekowej chłopki z Michałówki, Tekli Pidoprigornej, zanotowane przed 30 laty, zob. V. Prokopczuk, *Prirodoslidnik Stefan Makovec’kij*, „Dunaêvec’kij visnik” 1995, t. 63, s. 1.



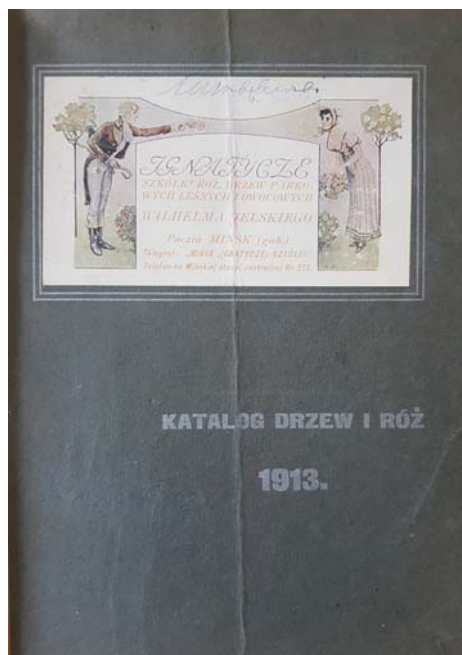
Ryc. 4. Okładka i strona tytułowa cennika firmy „Michałowka” z 1908 r. (ze zbiorów Szmitów, Pęcchin; fot. J. Dolatowski)

okrutni prześladowcy, wśród nich ludzie z jego własnych dóbr, sąsiedzi, których zawsze, jak i ich codzienny trud, głęboko szanował – a na wschód, w stronę Kijowa; mógł tak postąpić, bo znał doskonale język ukraiński i realia chłopskiego życia na tych ziemiach<sup>8</sup>.

W zbiorach „Szmitów” znajduje się – jedyny w zbiorach polskich – cennik firmy nasiennej, jaką Makowiecki prowadził w pierwszym dziesięcioleciu XX w., wydany na 1909 r., opatrzony numerem „10”. Jest to bogato ilustrowany zeszyt liczący stron 66 + VIII, drukowany w „Typo-Litografii L. Landwigera” w Kamieńcu Podolskim. Makowiecki oferował nasiona wszelkich ogrodowizn, warzyw, ziół, kwiatów letnich, traw gazonowych, drzew i krzewów czy bylin; poza tym sadzeniaki 10 odmian kartofli, 50 odmian irysów, paciorniczki (w tym w odmianie „Bracia Hoser”), a i nasiona tytoniów i konopi rosyjskich. Doskonała znajomość wszystkich tych roślin i doświadczenie wyniesione z dziesięcioleci doglądania ich na plantacjach pozwoliło mu potem, po I wojnie, pracować w dowolnym zakładzie ogrodniczym, czy to u posiadaczy ziemskich, czy w zakładach naukowych, oraz pisać o roślinach i ich uprawie podstawowe w okresie międzywojennym podręczniki.

W cenniku zostały wyliczone nagrody, jakie firma dostała, i to już w pierwszych latach jej istnienia: złoty medal na wystawie w Winnicy w 1901 r., nagrodę w Kamieńcu Podolskim w 1902 r., a w 1903 r. – srebrny medal w Sankt-Petersburgu i w Rostowie nad Donem. Listy z zamówieniami należało kierować albo do Kamieńca Podolskiego, na adresy dwu instytucji, których członkiem pozostawał – były to „Selsko-Choziajstwinnij Sindikat” i „Magazin Potriebitielej Selsko-Choziajstwa”, albo na pocztę w Szatawie (dotychczas

8 Informację o szczegółach ucieczki z Michałowki wyniosłem z rozmów, jakie w ostatnich latach XX w. prowadziłem z synem Stefana Leona, Stefanem Makowieckim z Warszawy.



Ryc. 5. Okładki katalogów róż W. Jelskiego na 1908 r. i 1913 r., ten drugi z dawnej biblioteki A. Wróblewskiego (ze zbiorów Szmítów, Pęchcin; fot. J. Dolatowski)

źródła biograficzne mylnie podają tę miejscowość jako należącą do dóbr Makowieckich, podczas gdy była to jedynie siedziba poczty, na którą można było, poza adresami kamienieckimi, kierować korespondencję i zamówienia<sup>9</sup>).

Wilhelm Jelski (1867–1919; posiadacz ziemski, działacz społeczny i polityczny, kolekcjoner sztuki)<sup>10</sup> założył w 1892 r., w swych dobrach w majątku **Ignatycze**, na południowo-zachodnich obrzeżach Mińska, szkółki róż, a w mniejszym zakresie także innych drzew i krzewów. Zakład funkcjonował do śmierci właściciela; zabudowania i park w Ignatyczach przetrwały do naszych czasów, choć tylko po części i w kiepskim stanie<sup>11</sup>. Były to jedne z najstarszych, a na kresach północno-wschodnich z pewnością największe, kolekcyjne szkółki krzewów różanych (tuż przed I wojną Jelski oferował około 600 odmian, w tym wiele europejskich nowości). Kierował nimi Wacław Rybski, absolwent szkoły przy Ogrodzie Pomologicznym w Warszawie, a po okresie pracy w Ignatyczach – dyrektor plantacji miejskich w Łodzi. Mateczniki sprowadzono z szkółek Zamoyskich w Podzamczu pod Maciejowicami oraz z zakładu ogrodnika i planisty ogrodów szeroko znanego na Kresach, twórcy wielu tamtejszych parków i ogrodów, Stefana Celichowskiego z Podębna pod Skierniewicami.

W Ignatyczach Rybski wyselekcjonował dwie odmiany drzew, *Ulmus glabra* „Ignatycensis” – o pstrych liściach i *Pinus sylvestris* „Glauca Ignatycensis”, dwie efemerydy, od

- 9 Zwróciła mi na to uwagę wnuczka Stefana Leona, Maria Hanna Makowiecka (Bergen Community College, New Jersey, Stany Zjednoczone).
- 10 Bogate, nieopublikowane jeszcze materiały o rodzinie Jelskich, w tym – o Wilhelmie, zebrała białoruska geografka, krajoznawczyni, znawczyni rodzimej toponimii i poetka, Raisa Aučynnika; u nas zbiory poświęcone rodzinie Jelskich gromadził Henryk Żagiell z Gdańska.
- 11 J. Dolatowski, M. Filipiak, *Ignatycze – kolekcje drzew i krzewów Wilhelma Jelskiego*, „Rocznik Dendrologiczny” 1992, t. 40, s. 51–59.



Ryc. 6. Odmiana wiązu górskiego „Ignatycensis”, selekcji W. Rybskiego; ilustracja z katalogu ignatycznego (ze zbiorów Szmitów, Pęczcin; fot. J. Dolatowski)

go w Wilnie. Jelski przygotował też rozsyłaną klientom broszurkę *Czy parki na wsi mają rację bytu?*, a w katalogu na 1908 r. zamieścił, na potrzeby klientów z Litwy i Białorusi, *Kalendarz na rok 1908 z objaśnieniami czynności całorocznych około róż*, opatrzony datami zarówno wedle starego, jak i nowego stylu.

Andrij (Andrzej) Terpylak, dyplomowany rolnik, który działalność zaczął od praktykowania w słynnej berlińskiej firmie ogrodniczej rodziny Späth, od 1924 r. prowadził „**Szkołki drzew i krzewów oraz hodowli nasion / Sadivnyczo-ohorodnycze zawedenja w Załukwji-Halycz**” we wsi Załukiew, na wschód od Halicza, między rzekami Łomnicą i Łukwią. Z czasem objęły rozległe tereny, bo 35 ha gruntów własnych i 185 dzierżawionych; pracowało tam około 100 pracowników stałych i sezonowych. Terpylakowi pomagali dwaj inżynierowie agronomowie, z których jednym był jego brat – Jan, absolwent studiów rolniczych w Wiedniu (pobity podstępnie i brutalnie przez policję w 1930 r.; zmarł w 1937 r.). Obaj bracia działali, do czasu ich odgórnjej likwidacji, w „kooperatywach” lokalnej ukraińskiej spółdzielczości rolniczej i byli inspektorami sadownictwa i ogrodnictwa lwowskiego towarzystwa „Silskij Hospodar”; Andrij był też radcą Lwowskiej Izby Rolniczej oraz samorządowcem w Wydziale Powiatowym w Stanisławowie, a przez siedem lat kierował szkołą rolniczą<sup>12</sup>.

Terpylak zorganizował w swym zakładzie laboratorium nasienne i wyłuszcarnię nasion systemu firmy „Gebrüder Röber Wutha”, poza tym działały tam pracownie sadownicze i nasienne, pakownia drzew itp. – firma była wysoce profesjonalna. Produkowano drzewa owocowe od wysokopiennych po karłowe – w pełnym asortymencie zalecanym przez warszawską Komisję Pomologiczną, zatwierdzonym dla tutejszych stron przez Lwowską Izbę Rolniczą. Jabłonie uszlachetniano po części podwójnie, z zastosowaniem

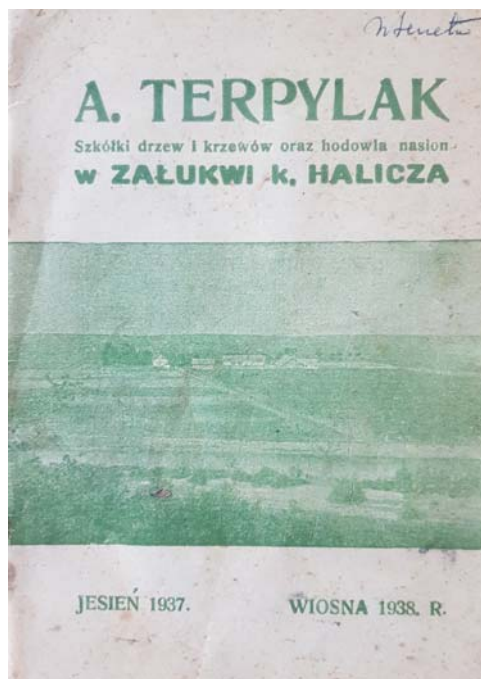
dawna już zagubione w ogrodach. Takie odmiany były w owych czasach wizytówkami firm ogrodniczych, a wprowadzając je do handlu Jelski wzorował się na szkółkach podzameckich, gdzie Feliks Rożyński wprowadził do handlu kilkadziesiąt takich form – także w ogromnej mierze krótkowiecznych; z owych podzameckich stałe miejsce w naszych ogrodach, parkach i przy ulicach znalazł *Fraxinus pennsylvanica* „Crispa” i *Robinia pseudoacacia* „Rozynskiana”.

Poczynając od 1908 r. (?) Jelski wydrukował kilka okazałych cenników, opracowanych graficznie na modłę młodopolską; przypominały „solidnością” wydania i układem cenniki zakładów z Podzamcza. Były to katalogi albo wyłącznie róż, albo całości oferty; druk zlecano drukarni uniwersyteckiej w Krakowie lub Zawadzkie-

12 Wiadomości po części od historyka, Mykoły Zakusova, dyrektora muzeum krajoznawczego „Verhovyna” w Stryju.

tw. pośrednich, na rodzimych i syberyjskich dziczkach, na „słodce” i „rajce”, przy czym w ofercie były zarówno odmiany dawne (np. „Aporta”, „Gloria Mundi”, „Kantówka Gdańska”, „Kardynalskie”), jak i amerykańskie nowości; grusze mnożono na dziczkach lub pigwie, szczepiąc je zawsze podwójnie – z wszczepieniem między korzenie a tkanki samej odmiany ogrodowej „pieńka”, zwanego przewodnią, odpornego na mrozy; poza tym węgierki i renklody (w tym karłowe, szczepione w tym celu na tarninie!), wiśnie, morele (w tym „Zaleszczycka”), brzoskwinie, orzechy włoskie itd. W dziale nasiennym w ofercie Terpylaka były nasiona drzew owocowych, roślin pastewnych i warzyw oraz zbóż.

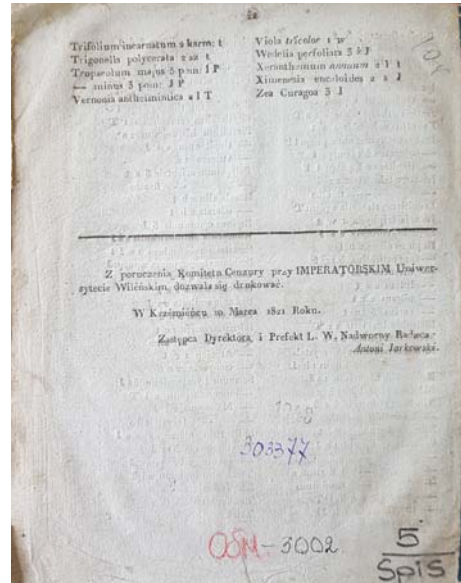
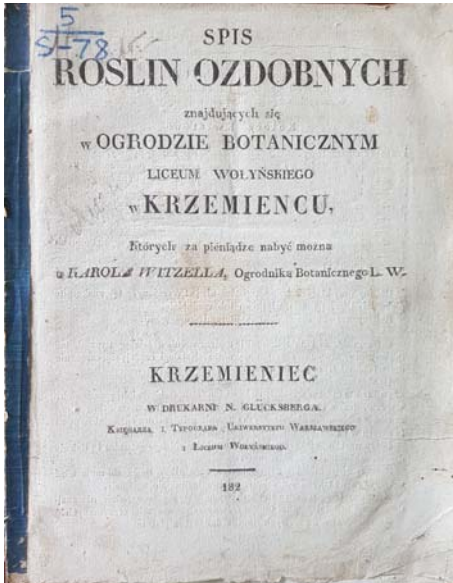
Roczna produkcja sięgała 100 000 drzew owocowych i 500 000 dziczek; sprzedaż prowadzono w całym kraju, drzewa ekspediowano ze stacji kolejowej w Haliczu. Szkółki kilkakrotnie wyróżniano, od dyplomu na wystawie w Stryju w 1927 r. po dyplom uznania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz wielki medal złoty Małopolskiego Towarzystwa Ogrodniczego



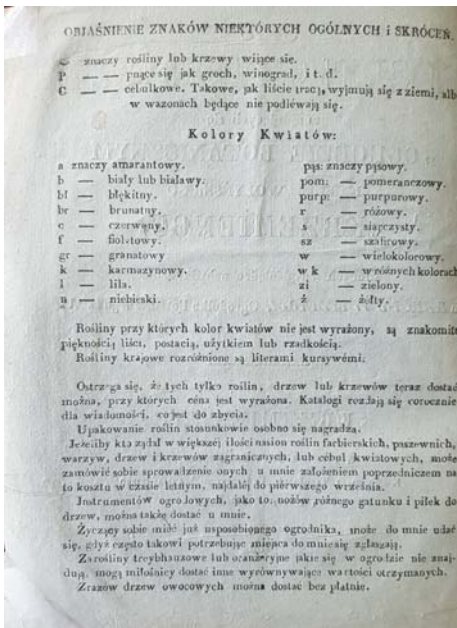
Ryc. 7. Cennik firmy A. Terpylaka na sezon 1937/1938; z dawnej biblioteki W. Senety (ze zbiorów Szmitów, Pęchcin; fot. J. Dolatowski)



Ryc. 8. Ekspedycja drzewek ze szkółek A. Terpylaka, przez most na Łukwi, ku stacji kolejowej w Haliczu; z katalogu firmy (ze zbiorów Szmitów, Pęchcin; fot. J. Dolatowski)



Ryc. 9. Pierwsza i ostatnia strona *Spisu roślin ozdobnych* z ofertami na sprzedaż w latach dwudziestych XIX w. w Liceum Krzemienieckim (ze zbiorów Szmítów, Pęczcin; fot. J. Dolatowski)



Ryc. 10. Druga strona *Spisu roślin ozdobnych* z objaśnieniami zebranych przez K. Witzella (ze zbiorów Szmítów, Pęczcin; fot. J. Dolatowski)

w 1936 r. Cenniki, choć opracowane pod względem pomologicznym i praktycznym bardzo starannie, z obszernymi wskazówkami dla klientów, były niewielkie i pod względem edytorskim bardzo skromne.

Jednym z rarytasów kolekcji „Szmítów” jest handlowy katalog roślin Liceum Krzemienieckiego z 1822 r. (*Spis roślin ozdobnych znajdujących się w ogrodzie botanicznym liceum wołyńskiego w Krzemieńcu, których za pieniądze nabyć można u K Witzella ogrodnika botanicznego*; drukiem Natana Glücksberga; data roczna dopisana ręcznie – druk był planowany na kilka kolejnych lat), jedna z najwcześniejszych u nas drukowanych handlowych ofert ogrodniczych, obok cennika ogrodów Laryszów z Osieka k. Oświęcimia (1799), katalogu szkółek Zamoyskich w Podzamczu (1815) oraz podobnego charakteru druków Stanisława Wodzickiego z Niedźwiedzia. Szkółkami i ogrodami

Liceum kierował od kilku już lat Karol Witzell, „ogrodnik botaniczny” (podobnie określali wówczas swój fach ogrodnicy z Medyki czy Niedźwiedzia, w większości byli to dobrze już fachowo kształceni Czesi).

Katalogi Liceum Wołyńskiego szczegółowo opracowała Oleszakowa<sup>13</sup>: w latach 1810–1830 wydano ich czternaście, ale tylko część z nich przetrwała do naszych czasów i tylko niektóre były znane kolejnym badaczom. Dwa z nich, przygotowane przez Witzella i wydane z początkiem lat dwudziestych XIX w., mają odrębny charakter – pierwszy, z 1821 r., oferował rośliny (dublety) na wymianę albo na sprzedaż, drugi, podany przez Estreichera<sup>14</sup> (pod hasłem „Witzell”), jest tam datowany na „182?” i jest ofertą już wyłącznie handlową. Oba te druki Oleszakowa określiła jako współcześnie nieznanne. Oferta – kupiona w ostatnim czasie do kolekcji pęchcińskiej – jest tą właśnie, jaką odnotował Estreicher, podający jej tytuł w brzmieniu identycznym, jaki widnieje na druku z kolekcji pęchcińskiej. To „biały kruk” – najpewniej jedyna znana nam współcześnie handlowa oferta roślinna Liceum Krzemienieckiego z pierwszej ćwierci XIX w., zatem o szczególnej wartości dla historii i botaniki, i ogrodnictwa.

W czasach międzywojennych handlowe szkółki Licealne, w Leduchowie k. Poczajowa, wznowiły działalność i w latach trzydziestych XX w. rozsyłały *Cennik szkółek drzew i krzewów owocowych [oraz róż]*.

„Szkółki drzew (Handelsbaumschulen)” (w okresie międzywojennym oczywiście już tylko pod szyldem „Szkółki drzewek”) założył w 1892 r., w Strzałkowie k. Podhorców opodal Stryja, rozszerzając je wnet na same Podhorce, Julian Marian Brunicki (1864–1924; w latach dwudziestych XX w. nie podniósł się już po całkowitym zdewastowaniu, przez rosyjskich artylerzystów, pałacu i zgromadzonych tam zbiorów naukowych oraz biblioteki, i zmarł; pochowany na cmentarzu w Strzałkowie, gdzie po dziś dzień stoi kapliczka nagrobna), który nie dokończył był studiów prawniczych we Lwowie. Dobra podhoreckie pozostawały w rękach Brunickich od początku XIX w., jako pierwszy osiedlił się tutaj Józef Brunicki, syn Racheli i Ignacego (Izaak Brunstein – do konwersji 1808 r., na którą zdecydował się li tylko z powodów utrudnień w działalności gospodarczej, jakim podlegali Żydzi), którego nagrobek znajdujemy na wiejskim cmentarzu w Podhorcach – na piaskowcowej, uszkodzonej płycie niewprawnie – pewno przez kogoś z tutejszego majątku, może kowala, który miał odpowiednio ostre narzędzia – wykuto napis:

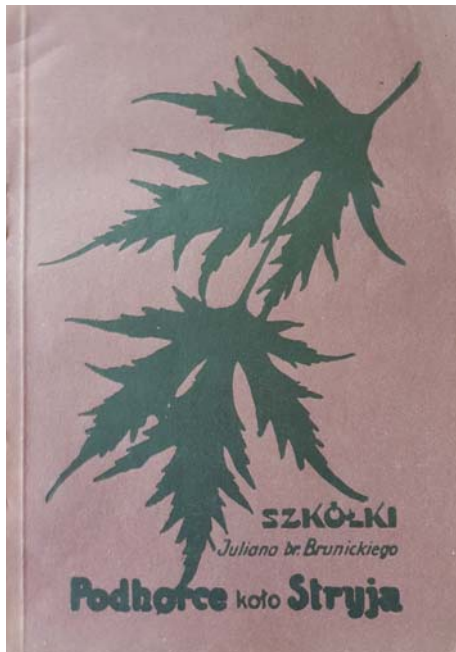
TU / SPOCZYWA JAŚNIE WIELMOŻNY PAN / JÓZEF BARON BRUNICKI /  
DZIEDZIC KLUCZA PODHORECKIEGO / UMARŁ DNIA 1<sup>GO</sup> STYCZNIA R<sup>U</sup> 1835 /  
W ŚRODKU ŻYCIA SWEGO / OPLAKANY / OD SWEJ ŻONY I SZEŚCIU POZOSTAŁYCH / SIEROT.

Julian Marian Brunicki był znanym lepidopterologiem i ornitologiem amatorem – współpracownikiem Komisji Fizjograficznej PAU, poza tym – działaczem gospodarczym i samorządowym, posłem galicyjskiego Sejmu Krajowego, filantropem i dobroczyńcą, orędownikiem ochrony przyrody, członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego i współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego.

Z czasem szkółki zajmowały 55 ha (resztki szkółkarskich kwater znajdziemy w Podhorcach, wśród pól i pastwisk, do dziś), po śmierci Juliana Mariana prowadził je jego syn,

13 J. Oleszakowa, *Ogród botaniczny w Krzemieńcu i jego katalogi (1805–1832)*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” ser. B, 1971, t. 21, s. 59–81, tamże szerszy przegląd źródeł; W. Grębecka, *Wilno – Krzemieniec / Botaniczna szkoła naukowa (1791–1841)*, Warszawa 1998, s. 75.

14 K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX. stulecia*, t. 5, (W–Z), Kraków 1880, s. 113.



Ryc. 11. Okładki czterech cenników szkółek Podhoreckich z okresu międzywojennego (ze zbiorów Szmitów, Pęczcin; fot. J. Dolatowski)

dplomowany rolnik, Julian Jakub Brunicki, który rozszerzył je i na pobliskie Wierczany; za jego czasów zakładem kierował Jan Polzer. W asortymencie dominowały zawsze drzewa owocowe, w bardzo bogatym zestawie, zawsze w pełni zgodnym z aktualnymi doborami; obaj Bruniccy poświęcali wiele uwagi uprawie i hodowli nowych odmian kar-

tofli i owsa, a także jęczmienia i orkisz<sup>15</sup>. W okresie międzywojennym katalogi szkółek miały okładki świetnie opracowane graficznie – wyraziste, o zdecydowanych kolorach, szlachetnie proste; w sumie, w latach 1896–1938, wyszło 49 cenników.

Mitrofan Diechtiariew od 1926 r. prowadził w Zaleszczykach, przy ul. Gen. Konarzewskiego 7a, „Krajową szkółkę winorośli i drzew owocowych”. Poza winoroślami – tych miał w ofercie przed samą II wojną ponad 20 odmian, przy czym wszystkie szczepił na pięciu amerykańskich podkładkach, odpornych na filokserę, co wskazywało na fachowość działania i wysoki poziom zakładu – sprzedawał m.in. dopiero co wprowadzane do Europy amerykańskie jabłonie (osiem odmian, które dostał *via* doświadczalny zakład pomologiczny dr. Władysława Filewicza w Sinołęce) oraz odmiany rosyjskie i tatarskie z Krymu (też nadesłane mu z Sinołęki), poza tym m.in. figi wielkoowocowe do uprawy w szklarniach i orzechy włoskie o cienkich skorupkach, tzw. „papierówki”, dobrze znane do dzisiaj na terenach galicyjskich, a i w sandomierskim (tam są to jednak odrębnego pochodzenia „jacki”).

Pozostawał w bliskich kontaktach z czołowymi pomologami i ogrodnikami, m.in. ze wspomnianym dr. Filewiczem z Sinołęki, z Jakubem Giewartowskim z Krynicy Podlaskiej i z Wróblewskim z Kórnika. Jak pisał w cennikach, za swą działalność dostał „wielki medal złoty”, nie wiemy jednak kiedy i od jakiej instytucji czy podczas jakiej wystawy ogrodniczej.

Przed samą II wojną wydawał, czcionkami miejscowej drukarni „Polonia” niewielkie, „przaśne” cenniki; podobnie jak w przypadku Terpylaka skromny obraz, jaki przedstawiają katalożki handlowe tej firmy, są oczywistym efektem trudności, z jakimi musiały się borykać u schyłku lat międzywojennych zakłady prowadzone przez Ukraińców – w czasie coraz to bardziej nacjonalistycznej polityki władz centralnych i wojewódzkich.

## Bibliografia

- Dolatowski J., Makowiecki Stefan Leon, [w:] *Słownik biograficzny botaników polskich*, red. P. Köhler, Kraków 2024, s. 422–424.  
 Dolatowski J., Filipiak M., *Ignatycze – kolekcje drzew i krzewów Wilhelma Jelskiego*, „Rocznik Dendrologiczny” 1992, t. 40, s. 51–59.

<sup>15</sup> J. Dolatowski, M. Zakusov, A. Prokopiv, *Brunicy w Podhorcach koło Stryja*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego” 2017, t. 65, s. 73–97.



Ryc. 12. Cennik szkółek M. Diechtiarewa na sezon 1928/1929 (ze zbiorów Szmitów, Pęchcin; fot. J. Dolatowski)

- Dolatowski J., Szmit B.J., *Katalogi i druki firmowe dawnych szkółek i zakładów ogrodnich – kolekcja Szmitów w Pęczynie*, Pęczcin 2025 (w druku).
- Dolatowski J., Zakusov M., Prokopiv A., *Brunicy w Podhorcach koło Stryja*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego” 2017, t. 65, s. 73–97.
- Estreicher K., *Bibliografia polska XIX. stolecia*, t. 5, (W–Z), Kraków 1880, s. 113.
- Grębecka W., *Wilno – Krzemieniec / Botaniczna szkoła naukowa (1791–1841)*, Warszawa 1998.
- Kośka L., *Imiona przez Żydów polskich używane*, Kraków 2002.
- Lietuvos gyventojų tremtys ir kalinimas Soviet Sąjungoje*, [lietuviaisibire.lt/lt/represuotiejji/page:4/sort:Name.final/direction:asc](https://lietuviaisibire.lt/lt/represuotiejji/page:4/sort:Name.final/direction:asc) [dostęp 30.04.2024].
- Lietuvos gyventojų tremtys ir kalinimas Soviet Sąjungoje*, [lietuviaisibire.lt/lt/represuotiejji/page:570/sort:Name.represion/direction:asc](https://lietuviaisibire.lt/lt/represuotiejji/page:570/sort:Name.represion/direction:asc) [dostęp 30.04.2024].
- Makowiecka M.H., „Kto sadi drzewa, ten za życia stawia sobie pomniki”, czyli rzecz o Stefanie Leonie Makowieckim (1860–1949), [w:] *Ziemiańskie naukowcy*, red. S. Kordaczuk, Siedlce 2024, s. 23–42.
- Oleszakowa J., *Ogród botaniczny w Krzemieńcu i jego katalogi (1805–1832)*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” ser. B, 1971, t. 21, s. 59–81.
- Petkevičius R., Typek J., Bilek M., *Jan Kazimierz Muszyński (1884–1957) prekursorem badań etnobotanicznych na Litwie*, „Etnobiologia Polska” 2014, t. 4, s. 55–82.
- Prokopčuk V., *Prirodoslidnik Stefan Makovec'kij*, „Dunaëvec'kij visnik” 1995, t. 63, s. 1.
- Stonkutė-Žukienė R., *135-eri Švenčionių vaistažolių fabriko metai*, [snaujienos.lt/kultura-ir-pramogos/39189-135-eri-svencioniu-vaistazoliu-fabriko-metai](https://snaujienos.lt/kultura-ir-pramogos/39189-135-eri-svencioniu-vaistazoliu-fabriko-metai) [dostęp 30.04.2024].
- Wolf Tarasiejski*, [findagrave.com/memorial/96666075/wolf-tarasiejski](https://findagrave.com/memorial/96666075/wolf-tarasiejski) [dostęp 21.05.2024].

## Podziękowania

Serdeczne podziękowania zechce przyjąć Raisa Auczynnikawa, Maria Makowiecka, Dovilė Rylienė, Mykoła Zakusow i Henryk Żagiell.

**Jakub Dolatowski**, dendrolog, ogrodnik, rysownik roślin, redaktor wydawnictw botanicznych; absolwent VI Liceum im. Reytana w Warszawie, potem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego; uczeń Włodzimierza Senety, Antonina M. Svobody i Tadeusza Szymanowskiego. Historyk ogrodnictwa, co oddają tematy wielu prac, doktoratu i habilitacji; pasjonat historii kultury materialnej i bibliofil. Pracował w ogrodach botanicznych w Kórniku, Powsinie, Boleszycach i Ogrodzie Botanicznym UW; wykładał dendrologię na SGGW i UW. W 1991 r. przejął, na prośbę Senety, prace nad edytowaniem *Dendrologii*.  
e-mail: [kubadola@gmail.com](mailto:kubadola@gmail.com)

Data zgłoszenia artykułu: 12 lipca 2024

Data przyjęcia do druku: 18 grudnia 2024